

Nie ma kontaktu z trojgiem przedstawicieli białoruskiej opozycji

8 września 2020

To może być kolejny powód znacznego zwiększenia napięcia społecznego na Białorusi. Rada Koordynacyjna poinformowała, że troje jej członków nie odpowiada na telefony, a miejsce ich pobytu jest nieznane.



Zaczęło się od zatrzymania (porwania?) Marii Kolesnikowej. Jak informuje białoruski portal tut.by, świadek poinformowała, że widziała, jak na ulicy kilkoro nieznanych, ubranych po cywilnemu i zamaskowanych mężczyzn wepchnęło Kolesnikową do furgonetki z napisem „łąčność”, po czym odjechało w nieznanym kierunku. Służby siłowe: zarówno milicja, jak i przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych na telefony i monity dotyczące Kolesnikowej zgodnie odpowiadają, że nie mają informacji o zatrzymaniu opozycjonistki i nie odnotowały, by przebywała w pomieszczeniach tych struktur. Informację o zniknięciu Kolesnikowej portal podał o godzinie 11.12 czasu białoruskiego (10.11 czasu polskiego).

Niedługo po tym wydarzeniu, Komitet Koordynacyjny poinformował dziennikarzy, że już z trojgiem (wliczając Kolesnikową) przedstawicieli Komitetu nie ma kontaktu. Są to sekretarz wykonawczy Iwan Krawcow i rzecznik prasowy Komitetu Anton Rodnenkow. Adwokaci, po skierowaniu zapytań do milicji i ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymali taką samą odpowiedź, że nie ma informacji o zatrzymaniu któregokolwiek ze wspomnianych opozycjonistów.



Zniknięcie znaczących przedstawicieli opozycji może wywołać efekt wybuchu społecznej agresji wobec władz państwowych. Jeżeli to działania przedstawicieli oficjalnych władz białoruskich, to ich efekty mogą przynieść zupełnie nieoczekiwane i szkodliwe dla władzy rezultaty. Dlatego też część obserwatorów nie wyklucza prowokacji, która miałaby posłużyć do podtrzymania nieco opadającej na prowincji fali protestów.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu